

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/77177,Grudzien-70-w-Poznaniu.html>



Zakłady Cegielskiego w Poznaniu

ARTYKUŁ

Grudzień '70 w Poznaniu

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: PIOTR GRZELCZAK 15.12.2020

W grudniu 1970 r. w wielu poznańskich zakładach pracy polityczna temperatura osiągnęła nieomal stan wrzenia. Rozprowadzano ulotki, malowano „wrogie napisy”, powstawały nieformalne komitety nawołujące do strajku.

Sytuację udało się opanować dopiero za sprawą wojska, sprowadzonego do miasta na wyraźne życzenie I sekretarza KW PZPR Kazimierza Barcikowskiego.

„Jak tak dalej pójdzie, to dojdzie do ponownych wypadków poznańskich” – powtarzano w prywatnych rozmowach toczonych jesienią 1959 r. w stolicy Wielkopolski. W tym krótkim zdaniu, przytoczonym w raporcie sytuacyjnym Komitetu Wojewódzkiego PZPR o nastrojach społecznych¹, zawierało się czytelne nawiązanie do doświadczenia Czerwca '56. W dobie gomułkowskiej (de)stabilizacji, gdy niemal cyklicznie dochodziło do sytuacji kryzysowych, było ono często przywoływane, a postawę poznańskich robotników (ze szczególnym uwzględnieniem załogi Zakładów Cegielskiego) długo postrzegano jako swoisty miernik niezadowolenia społecznego².

Choć nie sposób porównywać wydarzeń rozgrywających się w tym czasie nad Wartą z dramatyczną sytuacją panującą w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, to określanie Poznania mianem białej plamy na mapie społecznego gniewu Anno Domini 1970 byłoby z pewnością krzywdzącym uproszczeniem.

Weźmy dla przykładu rok 1963 i wielką podwyżkę cen węgla, energii elektrycznej i gazu, gdy wyjścia „Ceglorza” na ulicę wyczekiwano nie tylko w Poznaniu i jego najbliższych okolicach, lecz również w Łodzi, Legnicy i Trójmieście. Nic dziwnego, że władze partyjne za wszelką cenę starały się trzymać Poznań w ryzach. Metoda była brutalnie prosta i wielokrotnie w czasach gomułkowskich wykorzystywana. Polegała ona na zastraszaniu poszczególnych załóg poprzez zwalnianie z pracy naturalnych liderów robotniczych, którym każdorazowo przypinano łatkę prowodyrów, chuliganów, wrogów etc. Po raz pierwszy sięgnięto po nią już w marcu 1958 r., gdy „w sposób przemysłany, zabezpieczony” wyrzucono z pracy przywódcę Czerwca '56 – Stanisława Matyję (wraz z grupą siedmiu najbardziej zaufanych kolegów). Do zwolnień doszło również w roku 1960 po dużym strajku w poznańskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego oraz sześć lat później, ponownie w H. Cegielski-Poznań, gdzie pracy pozbawiono winowajców „postoju” na wciąż mocno zapalnym Wydziale W-33.

Czołgi dajcie, więźniów zabierzcie

Ostatecznie do największej erupcji niezadowolenia robotniczego po Czerwcu '56 doszło nie w ściśle kontrolowanej stolicy Wielkopolski, lecz na Wybrzeżu.



**Kazimierz Barcikowski, w l.
1968-1970 I sekretarz Komitetu
Wojewódzkiego Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotniczej w
Poznaniu**

Pozostawiając nieco z boku krwawy przebieg grudniowej rewolty⁴, warto chyba postawić pytanie o recepcję Grudnia '70 w Poznaniu, który w publicystyce i w piśmiennictwie historycznym nie do końca sprawiedliwie bywa oskarżany o grudniową beczynność. Bo choć nie sposób porównywać wydarzeń rozgrywających się w tym czasie nad Wartą z dramatyczną sytuacją panującą w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, to określanie Poznania mianem białej plamy na mapie społecznego gniewu Anno Domini 1970 byłoby z pewnością krzywdzącym uproszczeniem.

W wielu zakładach pracy, a także

w przestrzeni miejskiej pojawiły się dziesiątki „wrogich napisów i ulotek”, za których pośrednictwem wzywano do strajku oraz formułowano jednoznaczny przekaz pod adresem rządzących Polską komunistów: „Gomułka zdrajca”, „Precz z PZPR”, „Partyjniacy, oddajcie swe legitymacje, będziecie mieli jeden kg kiełbasy więcej” etc.

Rekonstrukcja poznańskiej odsłony Grudnia '70 jest jednak mocno utrudniona, głównie ze względu na zły stan zachowania kluczowych źródeł dla tego okresu. Dość powiedzieć, że z drugiej połowy grudnia 1970 r. nie zachował się żaden protokół z posiedzeń egzekutywy ani sekretariatu KW PZPR w Poznaniu, nie wspominając o jakichkolwiek archiwaliach pochodzących z nieprotokołowanych narad, które w gmachu przy ul. Czerwonej Armii 78 odbywały się nawet kilka razy dziennie. Podobnie rzecz się ma z dokumentacją działań poszczególnych komitetów dzielnicowych i zakładowych – jest ona ostentacyjnie lakoniczna⁵. W tej sytuacji w sukurs przychodzą nam raporty sytuacyjne KW PZPR oraz depesze szyfrowe Służby Bezpieczeństwa, które w drugiej połowie grudnia 1970 r. szerokim strumieniem popłynęły z Poznania do Warszawy. Poznańskie służby (MO i SB), zgodnie z zaleceniami resortowej centrali, przygotowały się zresztą do grudniowej „zmiany cen” ze stosownym wyprzedzeniem. W ramach akcji o kryptonimie „Noteć 70”, od 11 grudnia 1970 r. wprowadzono m.in. całodobowy „system wzmocnionej służby” obejmującej ochronę kluczowych obiektów administracyjnych i gospodarczych w mieście, zainicjowano „rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze” (tylko do 18 grudnia odbyto ich ponad 350) i przeprowadzono zatrzymania prewencyjne w tzw. środowiskach politycznie niepewnych, „zabezpieczono” magazyny broni w instytucjach cywilnych, radiowęzły oraz urządzenia do powielania dokumentów, wreszcie wzmożono kontrolę operacyjną wśród „byłych uczestników wypadków poznańskich”⁶.

Na podstawie lektury meldunków SB oraz partyjnych raportów informacyjnych możemy postawić w pełni uprawnioną tezę, że sytuacja w Poznaniu w grudniu 1970 r. była bardzo poważna i wiązała się z przybierającym stale na sile zagrożeniem strajkowym, notowanym przede wszystkim wśród załóg największych zakładów pracy: HCP, ZNTK i Pometu⁷. Między innymi z tej przyczyny 15 grudnia tegoż roku przy ul. Taborowej skoszarowano dodatkowy batalion ZOMO⁸. W tym samym czasie w wielu zakładach pracy, a także w przestrzeni miejskiej pojawiły się dziesiątki „wrogich napisów i ulotek”, za których pośrednictwem wzywano do strajku oraz formułowano jednoznaczny przekaz pod adresem rządzących Polską komunistów: „Gomułka zdrajca”, „Precz z PZPR”, „Partyjniacy, oddajcie swe legitymacje, będziecie mieli jeden kg kiełbasy więcej” etc.⁹ Nazajutrz sytuacja w Poznaniu wciąż się nie poprawiała. Na ulicach i w tramwajach wprost huczało od plotek mówiących o przerwaniu pracy w Zakładach Cegielskiego, co z kolei powodowało, że:

„cała uwaga społeczeństwa skupiona była na zachowaniu się załogi HCP”.

Napięcie w Grodzie Przemysła rośnie błyskawicznie, by osiągnąć punkt kulminacyjny ok. 17-18 grudnia 1970 r., gdy w obrębie robotniczej Wildy, w sąsiedztwie największych zakładów pracy, zaczęli jawnie działać robotnicy, którzy agitowali wśród zmierzających do pracy kolegów na rzecz jej niepodejmowania¹⁰. I nawet jeśli zostali oni prędko zneutralizowani przez SB, to podobnego ostrzeżenia miejscowe władze nie zamierzały lekceważyć.

Jak wynika ze wspomnień I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Kazimierza Barcikowskiego, w drugiej połowie grudnia 1970 r. co wieczór organizował on odprawy dla sekretarzy komitetów dzielnicowych PZPR. W czasie tych spotkań panowało spore napięcie i „dominowało jedno pragnienie – nie dopuścić do powtórzenia się w Poznaniu wydarzeń roku 1956”¹¹. Ani postawienie poznańskiej organizacji partyjnej „w stan gotowości”, ani „wzmószona czujność aktywu” na terenie Zakładów Cegielskiego¹², dokąd Barcikowski jeździł nawet dwa razy dziennie, nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. Toteż niezwykle realną groźbę strajku, która zawisła nad Poznaniem, postanowiono wyeliminować przy pomocy wojska. W nocy z 17 na 18 grudnia 1970 r. w „trybie alarmowym” i na wyraźny wniosek Barcikowskiego ściągnięto z Krosna Odrzańskiego i rozlokowano na poligonie w podpoznańskim Biedrusku 4. Dywizję Zmechanizowaną w sile ok. 4,5 tys. żołnierzy, która dysponowała 149 czołgami i 230 transporterami opancerzonymi¹³.

Z kolei w samym mieście staraniem poznańskiego garnizonu wydzielono kolejnych 1,7 tys. żołnierzy oraz 40 czołgów przeznaczonych „dla ochrony obiektów użyteczności publicznej (m.in. KW PZPR, W[ojewódzkiej] R[ady] N[arodowej], M[iejskiej] R[ady] N[arodowej]”¹⁴. Barcikowski nawet po latach nie miał wątpliwości, że wezwanie tak dużych sił do Poznania było decyzją słuszną. Wyraźnie starał się przy tym usprawiedliwiać, stawiając pytanie:

„Czy mieliśmy biernie oczekiwać, aż fala niepokojów ogarnie Poznań ze wszystkimi tego skutkami?”,

na które udzielał wyjątkowo pokrętnej odpowiedzi:

„Występując o wojsko, dawaliśmy dobitny sygnał w dwie strony: po pierwsze do centrali, że oceniamy sytuację jako skrajnie napiętą i brzemiennej wylaniem się niezadowolonych na ulicę, i w drugim kierunku, do wszystkich mieszkańców Poznania, że sytuacja staje się groźna i władze przestrzegają przed

niekontrolowanymi działaniami.”¹⁵

Ewidentna obawa przed „repetycją czerwca 1956 r.”, jak to ujął Barcikowski, nie została jednak zażegnana wyłącznie przy pomocy wojska demonstrującego swoją siłę poprzez „intensywne patrolowanie miasta”. Istotna i bardzo czytelna była również decyzja o ewakuacji dużego więzienia przy ul. Młyńskiej, tego samego, które czternaście lat wcześniej zostało rozbite przez uczestników Czerwca '56. Co ciekawe, mimowolnym świadkiem przewiezienia więźniów z „Młyna” do zakładu karnego we Wronkach był odbywający tam wówczas karę pozbawienia wolności Jacek Kuroń, który w *Wierze i winie* pisał:

„Potem przyszła noc. Położyliśmy się. I nagle usłyszeliśmy stuk butów na schodach. We Wronkach, jak we wszystkich starych pruskich więzieniach, jest gigantyczny korytarz, na który wychodzą [...] duże, drewniane schody. Jak 30 osób wychodzi na spacer, cały budynek dygocze. A teraz noc i w kompletnej ciszy idą i idą ludzie. Co się dzieje? Po chwili wprowadzono do nas kolegów z dwóch sąsiednich cel. To znaczy, że potrzebne jest miejsce – przywożą ludzi do więzienia. [...] I tak minęła noc, nieprzespana, rozdygotana.”¹⁶

Komentarze pogrudniowe

Ostatecznie w grudniu 1970 r. nie doszło w Poznaniu do powtórki Czerwca '56. Mimo to napięta sytuacja utrzymywała się tutaj jeszcze przez kilka tygodni. Co znamienne, obok wielu postulatów o charakterze ekonomicznym, które wówczas podnoszono, z czasem dały o sobie znać również dawno publicznie nieartykułowane nawiązania do „czarnego czwartku”. W żadnym wypadku nie ograniczały się one do dość powszechnego określania grudniowej rewolty „odmianą wypadków poznańskich”¹⁷ czy też natarczywego dopytywania o to, jaka jest gwarancja, że „już nigdy nie powtórzy się czerwiec i grudzień”¹⁸.



Jerzy Zasada, od grudnia 1970 r. I
sekretarz Komitetu
Wojewódzkiego Polskiej
Zjednoczonej Partii Robotniczej w
Poznaniu (fot. S. Wiktor/Cyfrowe
Repozytorium Lokalne CYRYL)

W trakcie zebrań i masówek niejednokrotnie akcentowano bowiem dumę z udziału w Poznańskim Czerwcu. Na przykład robotnik z W-3 HCP, notabene członek PZPR, wywołał niemałą konsternację na jednym z zebrań Podstawowej Organizacji Partyjnej, oznajmiając:

„Ja wyswobodziłem więźniów z Młyńskiej w czerwcu 1956 r. i tego się nie wstydzę, broniłem i bronić będę klasy robotniczej.”¹⁹

Inne szeroko komentowane „grudniowe” wątki tematyczne skupiały się m.in. na propagandowym wizerunku Grudnia '70.

W samym mieście staraniem poznańskiego garnizonu wydzielono kolejnych 1,7 tys. żołnierzy oraz 40 czołgów przeznaczonych „dla ochrony obiektów użyteczności publicznej (m.in. KW PZPR, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Miejskiej Rady Narodowej).”

Jego nieprawdziwy obraz, powielany na łamach prasy i falach radiowych, wielu poznaniakom łudząco przypominał podobną operację wymierzoną w Czerwiec '56. Między innymi z tego powodu pojawiły się wypowiedzi, że „propaganda upraszcza” całą sprawę, „przerzucając winę jedynie na chuliganów”, a „po pewnym czasie ocena może będzie podobna do oceny po wypadkach czerwcowych”²⁰. Niekiedy pragnienie

rozładowania podobnych frustracji znajdowało odzwierciedlenie w listach kierowanych do poszczególnych redakcji. Zacytujmy dla przykładu charakterystyczne pismo wysłane z Poznania do Polskiego Radia, w którym rozgoryczony autor dopytywał:

„Dlaczego tak właśnie określa się ludzi, którzy mają odwagę ratować ojczyznę, takim mianem jak chuligani, wichrzyciele, anarchiści lub co gorzej – męty społeczne. Tak właśnie, a nie inaczej mówiono o Poznaniu, o studentach i ostatnio o Wybrzeżu. Aż dziw, że właśnie nie kto inny, a właśnie to «dno społeczne» ma odwagę i sposób wskazania partii i rządowi, że «nie tędy droga».”²¹



Więzienie przy ul. Młyńskiej w Poznaniu (fot. Wikipedia)

Z kolei czytelnik „Głosu Wielkopolskiego”, nie mogąc się pogodzić z brutalnym atakiem na Radio Wolna Europa, które na łamach owego dziennika zostało obarczone winą za fałszywe informowanie o Grudniu '70, pisał:

„Ona [Wolna Europa] wyręczyła Was. Czego Wyście nie mogli pisać, mając kaganiec na ustach, to ona powiedziała. [...] W każdym razie jesteśmy wdzięczni jej, inaczej pozostałoby na tym, że na Wybrzeżu, w Szczecinie itd. dopuszczała się wybryków, ekscesów wyłącznie «chuliganeria».”²²

Dodać należy, że w owym czasie poznańska tematyka pojawiła się także w nieco innym, bynajmniej nie robotniczym kontekście. Na początku lutego 1971 r. PZPR, wychodząca z wolna z grudniowego kryzysu,

zwołała bowiem VIII Plenum Komitetu Centralnego, które miało przynieść oficjalną ocenę Grudnia 1970.

Niekiedy pragnienie rozładowania podobnych frustracji znajdowało odzwierciedlenie w listach kierowanych do poszczególnych redakcji.

Na długiej liście referentów znalazło się także miejsce dla nowego I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Jerzego Zasady, który kreując zgoła nieprawdziwy obraz sytuacji panującej w grudniu 1970 r. w stolicy Wielkopolski, przekonywał, że miejscowa „klasa robotnicza”, mimo „goryczy spowodowanych zmianą cen, nie posłużyła się najostrzejszymi metodami sprzeciwu”, na co z jednej strony miała wpłynąć „bolesna wiedza poznańskich doświadczeń czerwcowych z 1956 r., o których rzadko mówimy, lecz pamiętamy”, z drugiej zaś – dominująca w Poznaniu „obywatelska świadomość powagi sytuacji i konsekwencji nierozważnych czynów, gdyby objęły cały kraj”²³. O „zaproszeniu” przez Barcikowskiego znacznych sił wojska, które skutecznie spacyfikowały Poznań, Zasada nie wspominał ani słowem.

Tekst pochodzi z numeru 12/2018 „Biuletynu IPN”

¹ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), KW PZPR w Poznaniu, sygn. 1122, Informacja nr 123 o sytuacji na rynku mięsnym w województwie poznańskim, 10 IX 1959 r., k. 110.

² Zob. M. Zaremba, *Spoleczeństwo polskie lat sześćdziesiątych – między „małą stabilizacją” a „małą destabilizacją”*, [w:] *Oblicza Marca 1968*, red. K. Rokicki, S. Stępień, Warszawa 2004, s. 33.

³ P. Grzelczak, *Poznański Czerwiec 1956. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, Poznań 2016, s. 251, 289n.

⁴ Grudzień 1970 doczekał się bogatej bibliografii. Spośród najważniejszych „grudniowych” pozycji wymieńmy monografię J. Eislera *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, której drugie, rozszerzone wydanie ukazało się w 2012 r.

⁵ Np. w zespole akt KZ PZPR ZNTK w Poznaniu zachował się tylko jeden jednostronicowy protokół z grudnia 1970 r. Zob. APP, KZ PZPR ZNTK w Poznaniu, sygn. 26, Protokół nr 31/70 z posiedzenia

egzekutywy KZ PZPR, 18 XII 1970 r., b.p.

⁶ AIPN Po, Materiały dot. akcji „Noteć 70”, sygn. 06/75/3, Zadania KW MO w Poznaniu w zakresie zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego w okresie trwania akcji „Noteć 70”, 11 XII 1970 r., k. 26–31.

⁷ APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 1155, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu nr 73/70 dot. sytuacji politycznej w Wielkopolsce, 18 XII 1970 r., k. 110–112.

⁸ AIPN Po, Informacje kierownictwa SB KW MO w Poznaniu dot. akcji „Jesień 70”, sygn. 06/47/3, Depesza szyfrowa komendanta KW MO w Poznaniu płk. K. Chojnackiego dot. akcji „Jesień 70”, 15 XII 1970 r., k. 71.

⁹ Zob. m.in. AIPN Po, KW MO w Poznaniu, Wydział III, Meldunki zbiorcze dot. akcji „Noteć 70”, sygn. 06/51/2, Depesza szyfrowa nr 2186 przesłana przez naczelnika Wydziału III ppłk. W. Królikowskiego do Departamentu III MSW, 15 XII 1970 r., k. 38.

¹⁰ APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 1155, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu nr 72/70 dot. bieżących nastrojów politycznych w Wielkopolsce, 17 XII 1970 r., k. 107.

¹¹ K. Barcikowski, *Z mazowieckiej wsi na szczyty władzy*, Warszawa 1998, s. 295.

¹² APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 1634, Informacja KZ PZPR HCP nr 42/70 dot. sytuacji w HCP, 18 XII 1970 r., k. 163.

¹³ Meldunek operacyjny Sztabu Generalnego WP nr 005 sygnowany przez szefa Sztabu Generalnego gen. B. Chochę, 18 XII 1970 r., godz. 8.00, [w:] *Grudzień 1970 w dokumentach wojskowych*, wybór, wstęp i oprac. E. J. Nalepa, Piotrków Trybunalski 2011, s. 35.

¹⁴ Sztab Generalny [WP], Zarząd operacyjny, Użycie wojska w wydarzeniach grudniowych 1970, Warszawa 1971, k. 32,
<https://grudzien70.ipn.gov.pl/g70/dokumenty/6326,Kopia-akt-z-Centralnego-Archiwum-Wojskowego-Uzycie-wojsk-w-wydarzeniach-grudniow.html> [dostęp: 14 XI 2018 r.].

¹⁵ K. Barcikowski, *Z mazowieckiej wsi...*, s. 297.

¹⁶ J. Kuroń, *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990, s. 326.

¹⁷ APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 1634, Informacja KZ PZPR HCP nr 41/70 dot. atmosfery politycznej, 16 XII 1970 r., k. 162.

¹⁸ *Ibidem*, sygn. 1635, Informacja KZ PZPR HCP nr 10/71 dot. zebrań partyjnych na temat VIII Plenum KC PZPR, 17 II 1971 r., k. 19.

¹⁹ *Ibidem*, sygn. 1156, Informacja Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Poznaniu nr 49/71 o nastrojach w Wielkopolsce, 17 II 1971 r., k. 153.

²⁰ *Ibidem*, sygn. 1973, Informacja I sekretarza KD PZPR Poznań Stare Miasto W. Kowalskiego, 17 XII 1970 r., k. 276.

²¹ P. Szulc, „Ładną gwiazdkę nam rząd zgotował!”. *Grudzień '70 w listach do Radiokomitetu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 2 (16), s. 464.

²² APP, KW PZPR w Poznaniu, sygn. 2299, Biuletyny listów nadesłanych do poznańskich redakcji od 1 I do 30 IX 1971 r., październik 1971 r., k. 18.

²³ VIII Plenum KC PZPR, 6-7 luty 1971 r., „Nowe Drogi” 1971, numer specjalny, s. 114.

COFNIJ SIĘ